Nr. 7. Kraków, dnia 1. lipca 1912 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Kasa pożyczkowa sług państwowych.

Wśród sług państwowych szerzy się ogromna nędza. Wszelkie polepszenia bytu, które im rząd od czasu do czasu rzuca na odczepne, tej nędzy usunąć nie mogą. Jakiż bowiem pożytek ma sługa państwowy z kilkuprocentowego podwyższenia pensyi, gdy w tym samym czasie wszystkie artykuły, potrzebne do życia, podskoczyły najmniej o 25 procent. Wskutek takich „polepszeń“ nędza sługi państwowego ustawicznie wzrasta, tenże popada w coraz cięższe długi, które go gniotą lichwiarskimi procentami. Sługa państwowy morzy głodem swoją rodzinę, przyodziewa ją w starzyznę, zakupioną na tandecie, a i tak nie może wyjść na swoje. Z rozpaczą spogląda w przyszłość, z rozpaczą wlecze marne życie i z rozpaczą zamyka powieki na wiekuisty odpoczynek...

Wszelkie nawoływania, by rząd zmienił nieszczęsną gospodarkę ekonomiczną w państwie przez zniesienie karteli, ograbiających ludność, przez otwarcie granic dla przywozu bez cła bydła i zboża, którego państwo nie dostarcza w dostatecznej ilości na wyżywienie swoich mieszkańców, są grochem rzuconym o ścianę, bo państwem rządzą kapitaliści i rozbójnicy giełdowi. Im ministrowie nie mają odwagi się sprzeciwić, oni wyssysają, na podobieństwo stugłowego wampira, serdeczną krew z milionów obywateli, wygładzają ich, degenerują, a przez to i państwo skazują na nieochronną zagładę, bo wygłodzeni obywatele nie będą mieli w razie wojny na tyle sił fizycznych, aby jego całość ochronić...

Sprytniejsi i zasobniejsi obywatele monarchii powszechną nędzę mniej odczuwają, lubo także ich dotkliwie gniecie. Łączą się razem, zakładają spółki spożywcze, wykluczające kosztownych pośredników i przez to otrzymują tak żywność, jak wszystkie inne artykuły codziennej potrzeby po znacznie tańszych cenach... Aby jednak takie spółki zakładać, trzeba mieć pieniądze, bo towar tylko wtedy najtaniej wypadnie, jeżeli się go zakupuje dużo i zaraz zań płaci. Z tych powodów biedacy, którzy nie są w stanie złożyć znaczniejszych sum na spółkę spożywczą, nie mogą myśleć, aby taką spółkę założyć, bo spółka z braku pieniędzy musi zbankrutować.

W podobnem nędznem położeniu są słudzy państwowi. Każdy z nich żyje z dnia na dzień, w długach po uszy, skąd więc weźmie pieniędzy, aby złożyć w gotówce udział na założenie spółki spożywczej? Dlatego też pozostaje nadal najlepszym łupem dla drobnych handlarzy, wyzyskiwaczy i lichwiarzy.

Spółka spożywcza sług państwowych, musi się oprzeć o tanią instytucyę finansową, którąby jej dostarczyła kredytu, objęła administracyę spółki, prowadziła jej kasowość, a taką instytucyą finansową może być tylko **własna kasa pożyczkowa sług państwowych,** t. j. taka kasa, którą założą słudzy państwowi i którą słudzy państwowi rządzić będą.

Własna kasa pożyczkowa sług państwowych miałaby także drugie niemniej ważne zadanie t. j. **wyrwanie sług państwowych ze szponów lichwiarzy pieniężnych,** którzy im pożyczają w razie potrzeby pieniądze, lecz na szalony procent, wynoszący niejednokrotnie **sto za sto rocznie,** bo sługa państwowy, zdaniem lichwiarzy, nie przedstawia żadnej gwarancyi, jako nędzarz, że dług swój spłaci, więc ich ryzyko musi znaleźć pokrycie w wysokim procencie!

Otóż kasa pożyczkowa sług państwowych powinna mieć za pierwsze zadanie wyrwanie sług państwowych ze szponów pokątnych lichwiarzy, przez udzielanie potrzebującym sługom państwowym taniego kredytu, w ten sposób, by zaciągniętą w niej pożyczkę mogli spłacać w drobnych ratach miesięcznych, za umiarkowanym procentem.

Naturalnie pożyczka taka musi być należycie ubezpieczona, czy udziałem, czy kondyktem, czy poręką odpowiedzialnych osób, bo w sprawach kasowych niema ani brata ani swata, tam musi iść wszystko w takim porządku, jak koła i kółka w maszynie parowej i żadne protekcye na nic się nie przydadzą, jeżeli na pożyczkę nie będzie ubezpieczenia, inaczej kasa musiałaby zbankrutować. Atoli o takie ubezpieczenie, jakiego będzie żądała kasa pożyczkowa, każdy porządny sługa państwowy, także prowizoryczny, może się postarać i na tej podstawie uzyskać pożyczkę na umiarkowany procent, spłacalną w drobnych i dogodnych ratach, co statut szczegółowo określi.

Teraz pytanie, skąd się wezmą pieniądze na założenie kasy pożyczkowej? Jeżeli statut tej kasy będzie ułożony mądrze, gdy na czele kasy staną mężowie, zasługujący na zaufanie i materyalnie odpowiedzialni, w takim razie i pieniądze na założenie kasy pożyczkowej łatwo się znajdą.

Galicyjskie Stowarzyszenie sług państwowych w Krakowie złożyło dotąd, dzięki oszczędnej gospodarce, pięć tysięcy koron. Otóż pieniądze te, ulokowane

całkowicie, czy częściowo, w miarę potrzeby i uznania, w kasie pożyczkowej sług państwowych na udział, staną się filarem do jej założenia. Kilka tysięcy koron na początek, to jest suma wcale poważna. Z nią można interes rozpocząć, a interes ten przyniesie Stowarzyszeniu niewątpliwie większe zyski, niżeli dotychczasowe ulokowanie na nizki procent, nie mówiąc już o wielkiem dobrodziejstwie, które Stowarzyszenie przez założenie kasy pożyczkowej wyświadczy swoim członkom.

Prócz Stowarzyszenia naszego, które nie darmo nazywa się stowarzyszeniem „wzajemnej pomocy“, złożą udziały także inni członkowie, mający trochę gotówki, przez co na początek kasa będzie miała własnego, udziałowego kapitału obrotowego okrągło 10.000 koron.

Już tym kapitałem można na rok kilka razy obrócić i wyświadczyć sługom państwowym wiele dobrego.

Ponadto kasa pożyczkowa sług państwowych będzie przyjmowała wkładki na książeczki oszczędności. Niektórzy słudzy państwowi składają drobne kwoty miesięczne, czy dla siebie na wypadek nieszczęścia, czy dla żony, czy dla dzieci. Kwoty te są umieszczone zazwyczaj na 4 prc. w miejscowych instytucyach bankowych. Jest nadzieja, że one wszystkie przeniosą się do kasy pożyczkowej sług państwowych, gdzie będą tak samo pewne, jak w dużych bankach, a przyniosą większy procent. Sumę tych drobnych oszczędności, które przeniosą się do kasy pożyczkowej sług państwowych, można przyjąć na 10.000 koron, a więc będzie do dyspozycyi suma 20.000 koron. To na początek zupełnie wystarczy.

Gdyby zaś okazała się potrzeba udzielania sługom państwowym większego kredytu, przez co kwota 20.000 koron zostałaby wyczerpaną, wówczas kasa postarałaby się w Banku austro-węgierskim o stosowny, tani, należycie ubezpieczony kredyt, przez co nie brakłoby pieniędzy.

Mając zaś do dyspozycyi fundusze, kasa pożyczkowa nie tylko udzielałaby pożyczek potrzebującym, lecz mogłaby sfinansować spółkę spożywczą stowarzyszenia sług państwowych, dostarczając jej taniego kredytu, jednem słowem stałaby się dla ogółu sług państwowych źródłem skutecznego wsparcia i opieki.

Kasa pożyczkowa sług państwowych ma także inną rękojmię rozwoju, mianowicie tanią administracyę. Zarząd pracowałby na razie bezpłatnie, z wyjątkiem skromnej remuneracyi dla głównej i jedynej siły kancelaryjnej t. j. skarbnika, mającego tyle zajęcia, iż należy się mu za nie bezwarunkowo jakie takie odszkodowanie, bo ostatecznie człowiek żyje nie tylko „uznaniem“, lecz także chlebem, a tego nikt darmo nie da. Nie kosztowałby drogo lolal, bo kasa taka może się mieścić kątem, nie rzucałoby się pieniędzy na inwentarze, reklamę, tantjemy i t. d., co rujnuje niejedno stowarzyszenie pożyczkowe, a tak „ziarnko do ziarnka“ uzbierałaby się miarka.

Nad tem wszystkiem musi się teraz w czasie feryi zastanowić Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“ i ułożyć przedewszystkiem mądry statut, aby na zawsze ubezpieczał byt kasy, ochronił ją od jakichkolwiek nadużyć, by przez to dla sług państwowych stała się prawdziwą opiekunką i przyjaciółką w ciężkiej doli.

Statut taki musi iść potem do Namiestnictwa celem zatwierdzenia, zatem trzeba jeszcze kilka miesięcy czasu, zanim kasa pożyczkowa mogłaby powstać. Spodziewamy się jednak, iż stanie się to z 1. stycznia przyszłego roku

Bądźcie zatem dobrej myśli, kochani koledzy i tem silniej skupiajcie się pod naszym sztandarem, bo nikt nie myśli tak o waszej doli, jak właśnie nasze Stowarzyszenie. Pragniemy założyć kamień węgielny do jego świetności i waszego wyzwolenia z ekonomicznego ucisku, bierzemy się do tej pracy po głębokiem zastanowieniu, z kredką w ręku i na tej podstawie mamy uzasadnioną nadzieję i wiarę, że praca nasza przyniesie piękne owoce...

W następnym numerze „Głosu Służby państwowej“ podamy dalsze szczegóły tego dzieła.

Baczność, Słudzy skarbowi!

W „Wiadomościach“ z dnia 15. kwietnia 1912 r. umieszczono artykuł, w którym pan S. O. nawołuje urzędników konceptowych skarbu, by tak zwany ryczałt pisarski (42 hal. na miesiąc), którego, jego zdaniem, dotychczas nie widział niemal żaden z kolegów — urzędników na oczy, gdyż z giestem wielkopańskim hiszpańskiego hidalga podpisywało się arkusz, zostawiając koprowinę woźnemu, — na przyszłość był zbierany, względnie gromadzony u przełożonych i z końcem każdego roku za zgodą i wolą kolegów odsyłany do kasy Towarzystwa konceptowych urzędników skarbowych. Ryczałt ów wynosi rocznie na osobę kwotę 5 K 4 h, co na 700 członków Towarzystwa reprezentuje sumę 3.528 K za rok jeden.

Jest to, piszą „Wiadomości“, kwota poważna, która dotychczas rozpraszała się na marne w sposób nieekonomiczny i niemoralny, albowiem wspomagaliśmy woźnych, sami potrzebując, a nie znajdując pomocy. Woźni są sługami publicznymi i jałmużny dostawać nie powinni, datek nie zarobiony, lecz z łaski otrzymany, upokarza i demoralizuje.

Przez niedoręczenie owego ryczałtu woźnym do rozniesienia, załatwi się z taktem drażliwą na moment sprawę cofnięcia owego wsparcia.

Stowarzyszenie nasze z jednej strony artykuł ten pochwala, zaś z drugiej strony widzi w nim wyrządzoną krzywdę sługom skarbowym, albowiem ci, w zamian za ową koprowinę, która niejednego upokarza, albowiem jest rzeczywiście „koprowiną wielkopańską“, wynoszącą aż 45 halerzy miesięcznie, muszą przez cały miesiąc znosić od owego wielkopańskiego dygnitarza wszelkie kaprysy, załatwiać jego prywatne posyłki także poza godzinami urzędowemi. Słudzy skarbowi spełniają je z biedy, gdyż, jak wiadomo, służba skarbowa, prócz swej pensyi, nie ma innych dochodów, więc mowy być nie może o demoralizacyi. Jeśli szanowny pan referent powyższego artykułu chce w ten sposób służbie państwowej przyjść z pomocą, niechaj uwolni ją od natrętnych posyłek, niech postara się w owych „Wiadomościach“ pouczyć pp. urzędników konceptowych, by w zamian za cofnięcie ryczałtu pisarskiego, który dotychczas niby składali z łaski dla woźnych, przestrzegali rozporządzenia Prezydyum c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu z dnia 2. listopada 1905 r. L. 5227, którem zabrania się wysyłać woźnych na prywatne usługi podczas godzin urzędowych, a nawet i poza go-

dzinami urzędowemi. Niech pouczy p. urzędników konceptowych, by nie posyłali woźnych, jak swych lokai, po śniadania, po zakupno towarów, na obsługi domowe i inne podobne obsługi — które surowo są wzbronione przez c. k. Ministerstwo Skarbu i Prezydyum, albowiem służba na tem cierpi i niejeden przez prywatne posyłki i prace jest przez panów urzędników konceptowych upokorzony, wyzyskiwany i przez swych kolegów z innej kategoryi wprost wyśmiewany, bo tylko woźni skarbowi są wyznaczeni do prywatnych posług i zachcianek wielkopańskim galicyjskim „hidalgom".

A teraz parę słów **w sprawie organizacyi sług skarbowych.**

W naszem Stowarzyszeniu jest bardzo mała ilość członków z pomiędzy sług skarbowych, bo na pokaźną liczbę sług skarbowych w Galicyi, która przekracza 300, jest członkami naszego Stowarzyszenia mniej, niż 100! Nie macie koledzy odwagi stanąć do boju o lepsze jutro, dlatego jesteście najgorzej przez skarb państwa wyposażeni, a, co gorsza, przez starszych do najniższego rzędu robót prywatnych używani. Oto skutki braku silnej organizacyi!

Każdy rozsądny sługa, czy to dekretowy, czy prowizoryczny, winien jest należeć do poważnej zawodowej organizacyi, by w razie dziejącej mu się krzywdy, lub innego wypadku, n. p. choroby, mógł mieć ze strony organizacyi pomoc finansową i opiekę, lub też pomoc prawną. Dziś łączą się wszystkie stany, tylko słudzy skarbowi pozostali w tyle, w uśpieniu, czekając, co im ich koledzy z innych kategoryi wywalczą swoją pracą i własnymi kosztami i dlatego są najgorzej traktowani. Inni koledzy, jak sądowcy, kolejarze, pocztowcy, mają swą silną organizacyę tak w kraju jak i we Wiedniu, los swój przez swoją moc i siłę dźwigają co rok wyżej do góry, my zaś przeciwnie, zamiast naprzód, dążymy wstecz. Aby więc im wyrównać, musimy się silniej złączyć i stanąć w obronie naszych praw, a zwłaszcza we walce o prawa, równe prawom naszych kolegów z innych działów. Dlatego trzeba koniecznie, jak najliczniej, nie oglądając się na innych, przystępować na członków „Galicyjskiego Stowarzyszenia sług państwowych w Krakowie", tem bardziej, że, jak wszystkim Wam wiadomo, łączą się i nasi P. P. przełożeni, a zwłaszcza cały stan urzędniczy i dziś protestują, z czego wynoszą korzyści materyalne i społeczne.

A więc do pracy, koledzy skarbowi, łączcie się i przystąpcie jak jeden mąż do naszej organizacyi, by w niedługiej przyszłości, gdy ma stanąć sztandar Stowarzyszenia sług państwowych w Krakowie, stanęła przy nim jak największą liczbą służba skarbowa, gotowa do pracy dla siebie i swych rodzin!

Sługa skarbowy.

Co słychać z pragmatyką?

Rada państwa załatwiła już w izbie posłów wnioski komisyi parlamentarnej w sprawie pragmatyki dla urzędników i sług państwowych. Wnioski komisyi zostały przyjęte z małemi zmianami i uzupełnieniami, jakkolwiek reprezentant rządu, szef sekcyi Gałecki, wielokrotnie oświadczył, że rząd na nie się nie zgadza i nie może dopuścić do ich sankcyi.

Oświadczenie p. Gałeckiego było kpinami z parlamentu i całej konstytucyi austryackiej. Rząd bowiem jest od tego, aby wykonywał uchwały parlamentu, parlament jest do rozkazywania, a rząd do wykonywania rozkazów. W Austryi jednak wszystko idzie na opak. Rząd rozkazuje parlamentowi, co i jak ma uchwalić, a gdy parlament nie chce go słuchać, rozpędza go na cztery wiatry, lub rządzi przy pomocy artykułu 14. bez parlamentu. W razie zaś, gdy posłowie są potulni, jak w tym roku przy szybkiem uchwaleniu ustawy wojskowej, rząd płaci im dyety także przez wakacye!

Wobec takich stosunków jest słaba nadzieja, aby projekt pragmatyki, uchwalony przez izbę posłów parlamentu austryackiego, jakim już ten projekt jest, mógł się stać w niedługim czasie ustawą.

Rząd obejście projektu nie weźmie nawet na swoje sumienie i na swoją odpowiedzialność. Ubicia dokona izba panów, która, w przeważnej części, dla spraw drobnych urzędników i sług państwowych jest wrogo usposobiona, bo składa się z największych bogaczów państwa i największych urzędników, a tych los biedniejszych funkcyonaryuszów państwa wcale nie obchodzi.

Izba panów projekt izby posłów w sprawie pragmatyki służbowej niewątpliwie zmieni, według woli rządu, przez co będzie zwrócony izbie posłów i komedya uchwalenia rozpocznie się na nowo, a tymczasem głód i nędza będą trapiły najniższych funkcyonaryuszów państwa.

Patrząc na te machinacye rządu, który z tytułu swego stanowiska po ojcowsku powinien się opiekować najbiedniejszymi funkcyonaryuszami państwa, a czyni całkiem co innego, musimy mu wyrazić najgłębsze oburzenie. Niech nie igra nędzą i głodem sług państwowych i wogóle najniższych funkcyonaryuszów państwa, bo może się doczekać groźnych następstw swojej niesumiennej i nieludzkiej polityki. W rozpaczy człowiek do wszystkiego jest zdolny — niech o tem pamiętają austryaccy ministrowie!

Utrzymanie funkcyonaryuszów państwa.

Wydatki, łożone przez państwo na opłacanie wszystkich c. k. funkcyonaryuszów w roku 1912, przedstawia się następująco:

	L. urz.	Koszta kor.
Urzędnicy	46.453	176,742.000
Nauczyciele	9.521	53,220.000
Sędziowie	5.348	28,862.000
Praktykanci	4 202	3,361.000
Auskultanci	1.174	1,789.000
Razem . .	**66.246**	**263,974.000**

Korpus straży:

	L. urz.	Koszta kor.
Straż skarbowa	11.040	16,858.000
Policja	8.161	13,483.000
Żandarmerja	14.045	19,311.000
Razem . .	**33.246**	**49,652.000**

Podurzędnicy i służba:

	L. urz.	Koszta kor.
Osób	**28.868**	**49,830.000**

Funkcyonaryusze kontraktowi:

	L. urz.	Koszta kor.
Oficjanci kancelaryjni . . .	8.003	12,619.000
Oficjantki kancelaryjne . . .	508	664.000
Oficjanci pocztowi	4.960	7,516.000
Oficjantki pocztowe	7.186	9,070.000
Pocztmistrze ob. płci . . .	3.665	8.549.000
Pomocnicy kancelaryjni . . .	4.065	4,351.000
Pomocnice kancelaryjne . .	1.903	1,437.000
Słudzy pomoc.	6.602	7,296.000
Egzekutorzy podatk.	942	1,275.000
Egzekutorzy pom. i posł. . .	306	266.000
Aspiranci pocztowi	2.369	932.000
Aspirantki pocztowe	4.253	1,627.000
Ekspedjenci pocztowi . . .	1.120	1,067.000
Ekspedjentki pocztowe . . .	1.365	1,331.000
Służba poczt wiejska . . .	6.568	5,327.000
Listonosze wiejscy	1.561	795.000
Posłańcy	764	508·000
Mechanicy	372	627.000
Dozorcy pomocn.	325	325·000
Dozorczynie pomocn. . . .	107	113.000
Cechmistrze	347	133.000
Różne kategorje	1.868	2,797.000
Razem . .	**59.159**	**68,600.000**

Robotnicy stali:

	L. urz.	Koszta kor.
Osób	64.000	53.000.000
Urzędnicy	14.879	55.865.000
Podurzędnicy	25.216	51,881.000
Słudzy	68.141	97,131.000
Oficjanci	17	38.000
Oficjantki	1.338	2,065.000
Robotnicy	66.000	70,853.000
Razem . .	**175.000**	**277,933.000**

Ogółem jest 427.564 funkcyonaryuszów państwowych, których utrzymanie kosztuje rocznie 763,049.000 koron.

O rozwoju Stowarzyszenia.

Cudze chwalicie, choć swoje macie Towarzystwo. Wszędzie jest dobrze, gdzie nas niema. Starajmy się poznać swoje Stowarzyszenie, a nie chwalić obcych i dla nas szkodliwych, które nam tylko oczy chcą mydlić. Dla kogo swój niedobry, stokroć gorszy jest obcy, a najgorszy ten, który miecz językowy podnosi na swoich lub swego. Biada temu jednak w biedzie. Wielu nie należy do Towarzystwa, a ci tłomaczą się tem, że wkładka miesięczna jest bardzo wielka, bo aż (?) 1 K. Koledzy, więcej tracicie bez powrotu i z uszczerbkiem dla zdrowia i kieszeni.

Koledzy, nie żałujcie tych paru szóstek miesięcznie! Towarzystwo was broni i chroni od wyzysku waszych sił i waszego czasu, a czem nas więcej, tem nam lepiej. Jeżeli składamy tych marnych parę szóstek miesięcznie, to dla siebie, dla żony i dzieci. Czem więcej mamy członków i pieniędzy, tem się z nami bardziej będą liczyli. Gdyby nie Stowarzyszenie, żaden kandydat na posła przed wyborami nie obiecywałby popierać naszych postulatów. I oni także mówią: „Łączcie się, bo w łączności jest siła i wtedy was dopiero możemy skutecznie bronić". Koledzy, spytajcie się kolegów nie członków, czy naskładali dużo koron i co niemi zdziałali?

Mogę za nich odpowiedzieć, że nic nie naskładali i nic nie zdziałali i w dodatku są głupszymi, niż byli przedtem, a my wszyscy z dumą mówimy, że kilkadziesiąt tysięcy w najgorszej biedzie i krytycznem położeniu kolegom wydaliśmy i jeszcze mamy wiele tysięcy dla członków, którzyby w nieszczęście wpadli, od czego ich Boże zachowaj i to wszystko z tej marnej korony!

W Towarzystwie naszem nie może być mowy o jakiemkolwiek marnotrawstwie z powodu tego, że nawet ci członkowie, którzy do kontroli nie są powołani, mają prawo swobodnie kontrolować kasę i książki. Koledzy, którzy nie jesteście jeszcze członkami, wpisujcie się zaraz, dopóki czas. Czem dziś jesteście, to wiecie, ale nie wiecie, co będzie jutro. Nie zwlekajcie z dziś na jutro, z dnia na dzień i tak w nieskończoność, bo wyroki Boskie nie są zbadane, a nie wielu wśród nas jest szczęśliwców, którzy sobie dadzą rady w biedzie. Lecz i ci panowie niech nie mówią hop, bo jeszcze nie przeskoczyli, bo zdarza się dość często, że są panami, a później idą z torbami; dosyć już podobnych wypadków byliście świadkami!

Jeżeli sami o swoje dobro dbać nie będziemy, to nas bez patyka bić będą, gdy będziemy działali rozbieżnie, to będzie z nami źle. Przecież ta jedna korona miesięcznie wam uszczerbku nie zrobi, a będziecie nasyceni moralnie i materyalnie. Lepszy to stokroć procent, niż zabawa u żyda, która straci cię bezpowrotnie! Dziś niema już na świecie zawodu bez własnej samopomocy i obrony, dziś czas jest bardzo zmienny, dziś jednostka głosu nie ma, chociażby krzywda o pomstę do nieba wołającą była, dziś tylko wspólna obrona, wspólna modlitwa, wspólne siły i wspólne się skupienie ma znaczenie! Patrzcie, jak już niektóre związki, czyli towarzystwa, dyktują swoją przyszłość, czyli egzystencyę, a czy my mamy być głupszymi i gorszymi od innych?

Mojem zdaniem, my, jako służba rządowa, powinniśmy być wzorem dla innych, a dobrem dla siebie! Z nas inni powinni mieć wzór, a my od innych, bo mamy sposobność i styczność, by ulepszać się od lepszych i uczyć się od uczonych. Patrzcie — i ci najlepsi łączą się, chociaż im się dobrze dzieje, ale przez łączność będzie im jeszcze lepiej. Cóż dopiero mamy czynić my, białe murzyny, którzy od świtu do nocy pracujemy ciężko za marnych parę szóstek dziennie! Jeżeli nie staniemy wszyscy, jak jeden, to nie możemy nawet myśleć o jakiemkolwiek polepszeniu swej doli. Przysłowie chińskie mówi, żeby wtedy studnie kopać, gdy się pić nie chce, bo już jest kopanie spóźnione, gdy się pić chce. Tak samo jest z nami, czas to pieniądz! Zatem, Koledzy, łączcie się, bo wielkiej myśli i siły nam trzeba, a one są wśród nas.

Danczak Tomasz.

W sprawie wzajemnej pomocy.

Od poważnego i światłego sługi państwowego otrzymaliśmy na ten temat następującą korespondencyę:

„Z artykułu, umieszczonego w Szanownej gazetce „Głos Służby państwowej" z dnia 1. czerwca 1912 r.

jestem jako członek Stowarzyszenia nadzwyczaj uradowany, bo nareszcie bieda nasza może się cośkolwiek zmniejszy, jeśli Wielce Szanowny nasz Wydział raczy wziąć się do gorliwej i wydatnej pracy, a to celem ulżenia swym kolegom, należącym do Stowarzyszenia, a nie będącym szczęśliwcami należenia do Wydziału, by mogli gorliwie i chętnie dla dobra swych niższych kolegów pracować. Cieszą się i inni biedacy koledzy, że mają przecież jednego pośród siebie wybranego, który tem, co czuje, dzieli się z innymi, lecz tylko na papierze. Sądzi biedak, równy nam, że dalszą akcyą zajmie się Szanowny Wydział na czele naszego czcigodnego pana Prezesa, który w rzeczywistości zasługuje na publiczne podziękowanie za dotychczasową pracę koło rozwoju naszego Stowarzyszenia, oraz za roztaczaną opiekę nad nieszczęśliwemi wdowami i sierotami po zmarłych członkach naszego Stowarzyszenia.

Pisałbym więcej, lecz się obawiam, bym naszym zastępcom, panom Prezesowi i członkom Wydziału nie zrobił krzywdy, dlatego zostawiam to wszystko na później, bo pierwszy krok w dziale dziennikarskim jest czasami zaczarowany, a krytyka dziennikarska jest zbyt surowa. Zaznaczam tylko, iż oczekujemy wraz z kolegą, który artykuł ten ułożył, jak niegdyś „ludek Boży“ na puszczy, za pomocą Szanownego Wydziału na czele z panem Prezesem jak najrychlejszego założenia własnej spółki, by na tym padole łez i płaczu wytrzymać jeszcze jakiś czas i przynajmniej doczekać się tak upragnionego godła naszego Stowarzyszenia — od wielu lat oczekiwanego „Sztandaru“, który przy dalszej pracy w jakiejś przyszłości nareszcie powstanie.

Nadto wyrażam kochanemu projektodawcy powyższego artykułu serdeczne podziękowanie z prośbą, by zechciał się dać poznać i akcyą tą rozsądnie się zająć, w przeciwnym bowiem razie nastąpiłoby rozczarowanie, a później „Requiescant in pace!“

Jeden z członków Stowarzyszenia.

Wiadomości potoczne.



Antoni Weiss, c. k. woźny Sądu powiatowego w Kolbuszowej, zmarł w czerwcu b. r., w sile wieku, pozostawiając po sobie wdowę z kilkorgiem drobnych, niezaopatrzonych dzieci.

Nieboszczyk był dobrym członkiem naszego Stowarzyszenia, punktualnie płacił wypadające wkładki, bo rozumiał doniosłość zbiorowej akcyi celem polepszenia bytu całego stanu.

Odznaczał się także pięknymi przymiotami jako mąż, ojciec i kolega.

Niechaj odpoczywa w Panu, który za ciężkie trudy doczesnego życia zgotuje mu w Swojej chwale lepszą, wiekuistą przyszłość!

Ministerstwo robót publicznych wydało w sprawie sług prowizorycznych następujące rozporządzenie z dnia 6. marca 1912 L. 3992/V.

Rozporządzenie całego Ministerstwa z 27. września 1911 r. D. u. p. Nr. 193. zmienia kilka postanowień rozporządzenia z 15. października 1902 D. u. p. Nr. 200, dotyczącego sług pomocniczych, zajętych przy państwowych władzach, urzędach i zakładach. Stosownie do tego rozszerza się rozporządzeniem c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z 18. marca 1908 L. 2709 ex 1906 Radzie szkolnej krajowej udzielone upoważnienie do udzielania darów z łaski dla byłych sług pomocniczych (przemysłowych zakładów naukowych) i pozostałych po nich wdów i sierót — także na przyznawanie zaopatrzenia według postanowienia rozporządzenia całego gabinetu ministeryalnego z 27. września 1911 D. u. p. Nr. 193.

To upoważnienie nie ma jednak żadnego zastosowania w tych wszystkich wypadkach, w których dotyczący słudzy pomocniczy, względnie wdowy i sieroty po sługach pomocniczych, już są w używaniu z innego tytułu otrzymanego państwowego zaopatrzenia i w takich wypadkach należy zawsze żądać tutejszego rozstrzygnięcia. Szczególnie zwraca się uwagę c. k. Rady szkolnej krajowej na artykuł III. zacytowanego rozporządzenia całego gabinetu ministeryalnego, który należy w ten sposób interpretować, że wdowy i sieroty po tych sługach pomocniczych, którzy (licząc w to także samą służbę pomocniczą) w czasie rozpoczęcia wejścia w życie tego rozporządzenia już na zasadzie Najwyższego upoważnienia z 14. października 1912 używają daru z łaski na zasadzie rozporządzenia z 27. września 1911 D. u. p. Nr. 193., mają być w ten sam sposób traktowane.

Dlatego też wdowy i sieroty po sługach pomocniczych, zmarłych przed 1. października 1911, mają być według dotychczasowych norm traktowane, a artykuł III. ma zastosowanie tylko do takich wdów i sierót po byłych sługach pomocniczych, których mężowie (ojcowie) zmarli po 1. października 1911... Podpisany c. k. minister Trnka.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 1. i 22. lipca, oraz 5. i 19. sierpnia b. r., każdym razem o godzinie 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Nowi członkowie Wydziału. Wskutek ustąpienia trzech członków Wydziału (przeniesienie służbowe i t. p.) weszli do niego jako nowi członkowie p. p. Michał Pańczyszyn, Jan Kornaś i Stefan Koziołek. Panowie ci zechcą wziąć udział w tym charakterze już na najbliższem posiedzeniu Wydziału, t. j. 1. lipca b. r.

Następny numer „Głosu Służby państwowej“ wyjdzie z końcem sierpnia, albowiem wszystkie pisma zawodowe w czasie wakacyi wychodzą tylko raz na dwa miesiące, aby redaktorowi dać możność wypoczynku na świeżem powietrzu po całorocznej natężającej pracy, więc i nasze pismo musi iść tą samą drogą. Powtóre w czasie tegorocznych wakacyi Zarząd Stowarzyszenia jest zaprzątnięty bardzo doniosłą sprawą, która go całkowicie zajmie, więc nie ma czasu myśleć o gazecie. Sprawą tą jest ułożenie statutu dla mającej powstać kasy pożyczkowej dla sług państwowych, którą nasze Stowarzyszenie zamierza w najbliższym czasie powołać do życia. Gdy statut ten będzie należycie opracowany, ogłosimy go drukiem w „Głosie Służby państwowej“ z końcem sierpnia b. r. Prosimy więc wszystkich członków Stowarzyszenia, aby zarządzenie to przyjęli do wiadomości i nie wysnuwali z niego żadnych niekorzystnych wniosków. Prosimy tak

na 1. lipca, jak na 1. sierpnia nadesłać punktualnie należne wkładki, także **zaległe należytości na odprawy wdowie.** Wreszcie zaznaczamy, że Stowarzyszenie będzie urzędowało przez całe wakacye i w tym czasie wypłacało punktualnie zapomogi chorobowe, ewentualnie także pogrzebowe i odprawy wdowie, jeżeli, nie daj Boże, w tym czasie który członek zachoruje, lub umrze.

Brak pieniędzy staje się klęską nie tylko dla biednego sługi, lecz także dla państwa. W Austryi wszyscy narzekają na brak pieniędzy, banki bogate ograniczyły znacznie kredyt, mniejsze banczki mają w kasach pustki i oczekują bankructwa. Ruch budowlany i wogóle przemysłowy zmalał, a drożyzna wciąż rośnie. Papiery państwowe dłużne, t. j. renty, spadły o 12% nominalnej wartości, a w ślad za tem pospadały także inne papiery wartościowe. Stopa procentowa od pożyczek wciąż idzie w górę, jednem słowem przez brak pieniędzy wszędzie wzrasta nędza.

Jakie są przyczyny braku pieniędzy? Przedewszystkiem oddziałał na brak pieniędzy w państwie fakt, że od wielu lat spekulanci handlowi zagraniczni wywożą z Austryi za wprowadzane do niej towary po kilka set milionów koron rocznie, a dotąd wywieźli już kilka miliardów, więc o tyle jest w Austryi mniej gotówki w obiegu. Tu się dopiero okazało niedołęstwo rządu austryackiego, że przez złe traktaty handlowe doprowadził do takiej katastrofy.

Powtóre niebezpieczeństwo wojny Austryi z Rosyą wciąż wisi na włosku, więc bank austro-węgierski, który jest szafarzem pieniędzy państwowych, jak najwięcej ich gromadzi w swoich kasach, aby na wypadek wojny pieniędzy nie brakło.

Wobec takiej sytuacyi niema nadziei, aby pieniądz staniał, t. j., by go można było łatwo i na tani procent wypożyczyć. Ustanie wzrost przemysłu, rozszerzy się brak pracy, a z nią nędza najbiedniejszych klas społecznych. Bez wojny przyjdzie powszechne zubożenie. Rząd austryacki widocznie nie zdaje sobie z tego wszystkiego sprawy i nie umie wynaleźć środków zaradczych. Tęgich mamy ministrów!

Zysk na dwukoronówkach. Nowe dwukoronówki, które w myśl niedawno ogłoszonej ustawy mają być bite ze starych guldenów, przyniosą rządowi austryackiemu znaczny dochód. Stary gulden ważył 12·35 gramów, natomiast nowe dwukoronówki ważą tylko 10 gramów, więc zawierają 25 procent mniej czystego srebra, niż stare guldeny. W ten sposób zaoszczędzi rząd 69.000 kg. srebra, co przyniesie 6 do 6 i pół milionów koron zysku. Tak samo wybicie 100 milionów koron z 50 milionów guldenów przyniesie rządowi zysku 12 do 13 milionów, tak, że razem przysporzy to państwu około 20 milionów koron. Za ten zysk możnaby wszystkim sługom prowizorycznym nadać dekrety i polepszyć byt stałych!

Wezwanie do składek na odprawę wdowią. Koledzy! W bieżącym roku siódmy już członek schodzi do mogiły, a dla ich wdów i sierót nasze Stowarzyszenie staje się w najcięższej chwili najlepszym przyjacielem i obrońcą. Wypłaca im zapomogi chorobowe, pogrzebowe i odprawy wdowie. Nikt nie wie, kogo z nas w najbliższej przyszłości Pan Bóg przed swój sąd powoła. Przyszlijcie więc najregularniej na 1. lipca b. r., prócz zwyczajnej wkładki, także 50 halerzy na ostatnią odprawę wdowią, bo p. Weissowa i sieroty na nią z upragnieniem czekają.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem maja b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało z kwietnia . . .	5525 K 96 h.
Przychód w maju	514 „ 40 „
Razem	6041 K 36 h.
Rozchód w maju	435 „ 90 „
Pozostało	5605 K 46 h.
Z tego umieszczono w kasie urzędniczej	5500 K — h.
a w kasie podręcznej . .	105 „ 46 h.

Na sztandar złożył p. Jan Kita w Krakowie 5 K 20 h.

Wsparcia wypłacone przez Stow. z powodu choroby i śmierci. Pogrzebowe ś. p. Antoniego Weissa w Kolbuszowej 60 K., wdowia odprawa po ś. p. Stanisławie Traczu w Tarnobrzegu 100 K 50 h., wdowia odprawa po ś. p. Andrzeju Stelmachu w Krakowie 100 K, Zapomogi chorobowe otrzymali: J. Kita Kraków 25 K 20 h.. i J. Drążek w Jarosławiu 7 K 80 h.

Konkursa.

L. 8199.

Posada woźnego przy c. k. Sądzie powiatowym: 1 w Podgórzu, 2 w Kolbuszowej.

Podania o powyższe, lub przy innych sądach opróżnić się mogące dla wojskowych certyfikatystów zastrzeżone posady woźnych należy wnosić do 15. lipca 1912 do Prezydyum c. k. sądu ad 1 krajowego w Krakowie, ad 2 obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum Sądu wyższego. Kraków, 8 czerwca 1912.

L. 1593.

Przy Zakładzie kary dla mężczyzn w Wiśniczu są do obsadzenia 2 posady dozorców więźni, zastrzeżone dla wysłużonych podoficerów, certyfikatystów, którzy nie przekroczyli 45 roku życia, a tylko w braku takich innym kompetentom, który nie przekroczyli 35 roku życia.

Podania własnoręcznie napisane i należycie ostemplowane należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej c. k. Zakładu kary w Wiśniczu obok Bochni do 8. lipca 1912. Dołączyć do podania należy: 1, certyfikat przynależności, lub paszport wojskowy, 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo moralności, 4. świadectwo moralności wystawione lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego, 5. ostatnie świadectwo szkolne.

Kompetenci stanu wolnego i tacy, którzy są wyzwolonymi rzemieślnikami, mają przy różnych warunkach pierwszeństwo.

Płace i dodatki aktywalne przepisane ustawą, prócz tego mundur i 840 gramów chleba dziennie.

Niecertyfikatyści po jednym roku próby muszą złożyć egzamin z przepisów służbowych inaczej będą uwolnieni.

L. 1255.

Konkurs celem obsadzenia posady sługi przy Zakładzie fizycznym c. k. Uniwersytetu we Lwowie z terminem do 25 lipca 1912, z unormowanymi poborami. Do obowiązków należy: sprzątanie, froterowanie, mycie okien, obsługiwanie aparatów fizykalnych i atmosferycznych, niklowanie i posrebrzanie przedmiotów i t. d.

Podania należy wnosić do Senatu akademickiego c. k Uniwersytetu we Lwowie, za pośrednictwem władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie. Trzeba w nich wykazać: 1. znajo-

mość czytania i pisania, 2. fizyczne uzdolnienie (świadectwo c. k. lekarza powiatowego), 3. wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, 4. biegłość w obchodzeniu się z precyzyjnymi aparatami do doświadczeń naukowych, 5. biegłość w niklowaniu i posrebrzaniu, 6. elementarne wiadomości o zbieraniu i mierzeniu opadów atmosferycznych

Pierwszeństwo do otrzymania posady mają certyfikatyści, w braku tychże mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

L. Prez. 1621.

Są do obsadzenia 2 posady dozorców więźniów przy c. k. Sądzie obwodowym w Jaśle, zastrzeżone dla certyfikatystów.

Termin wnoszenia podań do 6. lipca 1912 do Prezydyum c. k Sądu obwodowego w Jaśle.

L. Prez. 1422.

Do obsadzenia jedna, ewentualnie więcej posad dozorców więźniów przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie z systemizowanymi poborami i umundurowaniem z terminem do 15 sierpnia 1912.

Podania należy wnosić do Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

L. 58.656.

Konkurs na 8 lub więcej posad woźnych przy gal. władzach skarbowych z terminem wnoszenia podań do 31. lipca b. r. do kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie drogą służbową

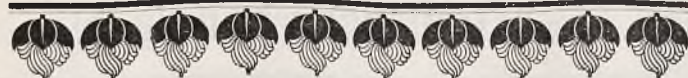


Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw sług państwowych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos służby państwowej“.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“ należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.



Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józef Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.